GŁOS NARODU

NR. 465. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 22. WRZESNIA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorow dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.933
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn a ustro-węgierski.

Wiedeń, dn. 22. września.

Urzędowo donoszą dn. 22. września 1916:

Wschodni teren:

Front rumuński: Przy niezmienionem położeniu nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Front wojsk jenerała kawaleryi Arcyksięcia Karola: Działalność atakowa Rosyan w Karpatach wczoraj nieco osłabła. Na północ od Dorna—Watry, na południowy zachód od stadniny Łuczyna i w obszarze Ludowej odparto nieprzyjacielskie ataki. Na południe od Systrzca utracono znowu odzyskane onegdaj wzgórze Smotrzec. Zresztą nic ważnego.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: U armii jenerała pułkownika Boehma-Ermollego wzmogła się walka działowa. Na wschód od Świniuch rzuca nieprzyjaciel wobec naszych kontrataków nowe kolumny. Zostały one wszędzie odrzucone.

Włoski i południowo-wschodni teren:

Nic ważnego.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

Biuletyn komendy floty.

Na południowym Adryatyku została francuska łódź podwodna „Foucault“ zatopioną bombami przez jeden z naszych hydroplanów, którym kierował porucznik fregaty Żelezny a obserwatorem był porucznik fregaty bar. Klimburg. Całą załogę, 2 oficerów i 27 żołnierzy, wielu z nich w tonącym stanie, uratował i wziął do niewoli ten hydroplan i drugi samolot, którym kierował porucznik liniowy Konjovic, a obserwatorem był chorąży marynarki Fevera. W pół godziny później przejęła jeńców łódź torpedowa i przewiozła ich, z wyjątkiem dwu oficerów, których na samolotach dostawiono do portu.

Komenda floty.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. Kor.) Sztab generalny donosi pod datą 21. bm.:

Front macedoński: Wczoraj nie nastąpiła żadna zmiana w położeniu wojsk bułgarskich koło Floriny i na wzgórzu Kaimakcalan. Rosyjski atak na wzgórze 1279 na północ od Armenik rozbił się, nieprzyjacielskie bataliony zostały odrzucone w nieładzie. W dolinie Moglenicy po obu brzegach Wardaru słaby ogień artyleryi. W dolinie Strumy i wzdłuż wybrzeża egejskiego spokój.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju spokój. W Dobrudży nasze oddziały obwarowały się w zdobytych stanowiskach. Wczoraj zdarzyły się słabe tylko obustronne przedsięwzięcia. Niemieckie aeroplany atakowały skutecznie linię kolejową koło Czernawody i wyrządziły wielkie szkody. Rosyjska eskadra, złożona z 20 jednostek bojowych, ostrzeliwała bez skutku wzgórza na północ i na wschód od Pervelia. Nasze hydroplany udaremniły atak nieprzyjacielskich hydroplanów na Warnę.

Grecy u Sarrail'a.

Berlin. (T. pryw.) „Lokalanz.“ donosi z Bazylei za „Sęcolem“ liczba Greków, walczących dobrowolnie w armii Sarrail'a dochodzi 20.000 ludzi. Wojska greckie mają nawet swoje armaty. Sarrail przeznaczył ich na front Strumy.

O zwołanie parlamentu i Delegacyi.

Wiedeń. (B. Kor.) „Korr. Austria“ donosi, że u hr. Stuergkha, zjawiła się deputacya Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego, która zawiadomiła go o uchwałach klubu, powziętych 22 sierpnia.

Po omówieniu kwestyi aprowizacyjnej omawiano kwestye zwołania Rady państwa i delegacyi, przyczem deputacya wskazała na to, że naprzód Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne w Izbie poselskiej, jak i inne reprezentacye chrześcijańsko-społeczne już kilkakrotnie zjawiały się u rządu, domagając się współpracownictwa ciał parlamentarnych w rozwiązywaniu wielkich zadań, stworzonych przez wojnę przez rozwój stosunków politycznych, naturalnie przyjmując, że przez reformę regulaminu zapewniona będzie normalna praca parlamentu.

Wiedeń. (B. Kor.) „Corr. Austria“ donosi, że posłowie Hrubanski Sramek zjawili się u prezydenta ministrów, hr. Stuergkha, z polecenia morawskich posłów katolicko-narodowych do Rady państwa i Sejmu i zakomunikowali mu uchwały ostatniej konferncyi, odbytej w Bernie, gdzie między innemi wyrażono życzenie zwołania Rady państwa i delegacyi na krótką sesyę wojenną.

Na froncie wschodnim.

Sprawozdawca wojenny „Morg. Ztg.“ donosi za zezwoleniem kwatery prasowej pod datą 21. b. m.:

Zdobycie z powrotem przez wojska sprzymierzone terenu węglowego Petroszeny i przełęczy Szurduk, pociągnęło za sobą przekroczenie granicy rumuńskiej, koło przełęczy Wulkan, skąd jak i na zachód od przełęczy Szurduk, prowadzi droga do Targu-Iiu. Przełęcz ta kończy się wyjściem koło Lupeny, którą łączy z Petroszenem kolej lokalna, idąca wzdłuż stoków górskich, posiadających pokłady węglowe. Po zajęciu Petroszeny, ruszyły wojska sprzymierzone z jednej strony ku północy, gdzie obsadziły przełęcz Szurduk, z drugiej zaś maszerowały one wzdłuż linii kolejowej w kierunku wschodnim. Następnie oczyszczono z nieprzyjaciela obszar, obejmujący miejscowości Also—Barbateny, Wulkan i Lupeny i obsadzono teren górski po obu stronach przełęczy Wulkan.

Na froncie w Karpatach przybiera ofenzywa jenerała Leszyckiego, tempo nadzwyczaj gwałtowne. Zamiar rosyjskiego kierownictwa, przełamania frontu sprzymierzonych na granicy bukowińskiej, dla odciążenia północnego skrzydła rumuńskiego, zaznaczył się nowymi, nieustającymi atakami, które wczoraj zupełnie odparto. Masy wojsk rosyjskich usiłowały powtórnie wywalczyć sobie drogę, ku Dorna-Watrze. Łuk frontu, otaczający to miasto wypełniły, na południowym zachodzie wojska rumuńskie, na północnym-wschodzie i na północy wojska rosyjskie.

Usiłowanie przedarcia frontu chybiło wszędzie. Przy obronie wzgórzy Mestikanescie, odznaczyły się ponownie, wśród przeważających szturmów nieprzyjaciela, wojska węgierskie pułkownika Pappy'ego. Góra ta, która leży przed szosą, wiadącą ku Jakobeny i Dorna Watry, była już, w czasie kampanii zimowej w roku 1914/15, widownią krwawego pasowania się wojsk wówczas walczących. I wtedy spoczywała obrona tych miejscowości w rękach Pappy'ego i jego dzielnych obrońców. W Kirlibabie zapadł los ofenzywy rosyjskiej. Straty nieprzyjaciela były tak wielkie, że zmusiły go do wykonania szybkiego odwrotu. I znowu od dwóch już miesięcy utrzymują się żołnierze Pappy'ego w posiadaniu tej góry, dawniej zalesionej, dzisiaj świecącej łysiną.

Dla utrzymania jedności linii frontowej, cofnięto koło Breaza, wskutek zwinięcia przedwczoraj frontu koło Łuczyny, mały odcinek tego frontu, który klinem wrzynał się w linie nieprzyjacielskie. Koło folwarku Łuczyny, natarły na świeżo zajęty odcinek, silne nieprzyjacielskie kolumny, które jednakże odparto. Taki sam los podzieliło uderzenie na szczyty Ludowy.

Chwilowo utracony Smotrycz, na pochyłościach którego nieprzyjaciel ciągle atakował, niemieckie pułki w sprawnym kontrataku odzyskały z powrotem.

We wschodniej Galicyi toczy się skoncentrowana walka, tak jak i dni poprzednich, w obszarze Lipnicy Dolnej. Wszelkimi środkami usiłują Rosyanie załamować przeciwataki wojsk sprzymierzonych i pchają w tym celu w ogień brygadę po brygadzie, w bardzo obfitych dla nich w ofiary, szturmach. Lecz także wczoraj nie mogli oni odrzucić obrońców z części rowów, zniszczonych ogniem działowym.

Masowe ataki gwardyi rosyjskiej na przestrzeni Pustomyty-Zaturze przysporzyły jej tak wielkie straty, że musiała ona przerwać walkę na 24 godzin, czekając na nadejście rezerw. Jeńcy opowiadają, że rezerwy dla uzupełnienia luk w gwardyi już nie wystarczają i dlatego wcielono do pułków gwardyi wojska południowo-rosyjskiej armii.

Następnej nocy ponowiły się gwałtowne szturmy rosyjskie. Na niektórych odcinkach frontu odparto aż dwadzieścia bez przerwy następujących po sobie ataków. Dopiero z brzaskiem dnia ustały szturmy. Przed przedniemi pozycyami, w których załamały się uderzenia, leżą niezliczone masy trupów. Wszyscy jeńcy podają zgodnie, że w walkach koło Pustomytów korpus gwardyi rosyjskiej został literalnie zdziesiątkowany.

Wczoraj ponowiły się szalone uderzenia biegnących do szturmu mas, lecz znowu odparto je w zaporowym ogniu i w walkach wręcz. Tylko na północ od Świniuchów walczy się jeszcze o części pojedyncze rowów.

Z Grecyi.

Oświadczenie Rosyi.

Londyn. (B. Kor.) Reuter. „Daily Mail“ donosi z Aten: Rząd rosyjski przesłał swemu posłowi w Atenach instrukcyę oświadczającą, że Rosya nie jest w Grecyi interesowana.

Stanowisko Francyi.

Paryż. (B. Kor.) Ag. Havasa. Komisya Izby dla spraw zagranicznych po zbadaniu wydarzeń w Grecyi doszła do wniosku, aprobującego stanowczą i silną politykę zaznaczoną w nocie, wręczonej 24. listopada 1915 w Atenach i stwierdzającego, że jakiekolwiek są opinie sojuszników o przyszłej roli Grecyi, nie można ścierpieć, by Ateny były punktem środkowym spisków nieprzyjacielskich, należy więc chwycić się środków stanowczych, by zapewnić bezpieczeństwo i pełnię ruchów wojsk koalicyi.

Nota Grecyi do Niemiec.

Rotterdam. (T. pryw.) Grecya, jak donosi Biuro Reutera wystosowała do Niemiec notę. Prasa czwórporozumienia uważa tę notę za ultimatum i za oznakę, że król i gabinet zdecydował się już na porzucenie neutralności. Biuro Reutera donosi, że nota jest zredagowana w tonie stanowczym i energicznym. Ma ona potępiać postępowanie komendanta czwartego korpusu greckiego i domagać się od Niemiec, aby wojska greckie zostały odprowadzone do granicy szwajcarskiej, stamtąd zaś powrócić mają do Grecyi. Rząd grecki składa gwarancyę, że wojska te nie będą użyte w służbie nieprzyjaciół Niemiec.

Nad Sommą.

Rozstrzygnięcie blizkie!

Düsseldorf. (T. pryw.) „Generalanzeiger“ donosi z Lugano: „Corriere della Sera“ podaje wiadomość z Paryża: W bitwie nad Sommą, może nastąpić w przyszłym tygodniu rozstrzygnięcie. Czynność artyleryjska, wzmogła się teraz do tego stopnia, że nie może już przybrać większego rozmiaru. Jeżeli po tych bezprzykładnych wysiłkach nie dojdzie do rozstrzygnięcia, to nie może ono wogóle zapaść na zachodzie, a koalicya zmuszoną będzie szukać go na innym froncie.

Nowe wojska angielskie.

Zurych. (T. pryw.) Przez Hagę nadchodzą tutaj wiadomości z Anglii o nowych wojskach, jakie odeszły na front flandryjski i francuski. Anglia była, jak wiadomo, przed kilku dniami odcięta od połączeń okrętowych a nawet telegraficznych z kontynentem. Rząd przedsięwziął to, aby jak się teraz okazuje, utrzymać w tajemnicy ruchy wojsk i ich przewóz przez kanał La Manche.

Między Francyą a Anglią — brzmią te wiadomości—odbywał się w ostatnich dniach ogromny transport wojsk. Na setkach okrętów przepłynęły na kontynent wojska angielskie, których liczbę podają na przeszło milion. Z Francyi do Anglii przetransportowano równocześnie wielką liczbę rannych, aby uzyskać miejsce w szpitalach wojskowych.

Przeważna część tych nowych wojsk angielskich ma pozostać we Francyi. Reszta ma być przetransportowaną gdzieindziej, na inne tereny boju, prawdopodobnie do Salonik, jakoteż do Rumunii.

Przed odpłynięciem tej nowej armii odbył się uroczysty przegląd, którego dokonał król Jerzy. Z pism angielskich można też wywnioskować, że Anglia wyszle na pole walki eskadrę balonów ze sterem. Niektóre są już gotowe i odbywały się próbne loty nad Londynem.

Zurych. (T. pryw.) „Secolo“ donosi, że od poniedziałku wylądowały we Francyi nowe wojska angielskie, w liczbie 18 dywizyj.

Rada wojenna.

Zurych. (T. pryw.) Pisma dowiadują się przez Holandyę, że w Londynie zbiera się nowa narada wojskowa czwórporozumienia. Przedmiotem dyskusyi ma być dalsze ujednolicenie kierownictwa armii entente'y.

Wojna z Rumunią.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą Komunikat rumuński z dn. 20. bm. Front północny i północno-zachodni: Drobne starcia. Wojska nasze zatrzymały się w odwrocie na południe od Petroszeny, gdzie się okopały.

Front południowy: W Dobrudży ożywione walki na całym froncie. Wojska rosyjsko-rumuńskie odrzuciły wszystkie ataki nieprzyjaciela, zadając mu dotkliwe straty. Podejmował on liczne ataki. Lotnicy nieprzyjacielscy rzucali bomby na Konstancę, nie wyrządzili jednak szkody, w pewnej miejscowości (nazwa wykreślona) zabiła bomba sześcio-miesięczne dziecko. Doniesiono o sukcesie Rumunów w Dobrudży w okolicy Eniges, 30 km na południe od kolei Konstanca—Cerna-Woda. Walki toczą się tutaj dalej. Rumuni posuwają się tutaj zgodnie z planami kierownictwa przeciw głównej sile nieprzyjaciela.

Odzyskanie Petroszeny.

Budapeszt. (T. pryw.) Odebranie z powrotem granicznego miasta, Petroszeny wywołało wszędzie największą radość.

Generalny dyrektor kopalni węgla, Ryszard Fuche, oświadczył, że otrzymał wiadomość, iż kopalnia węgla jest prawie nienaruszoną, i że wydano już odpowiednie zarządzenia, by w ciągu miesiąca mogła być podjętą w niej praca.

Król rumuński złożył dowództwo.

Genewa. (T. pryw.) Według doniesienia „Petit Journalu“ król Ferdynand złożył naczelne dowództwo nad wojskiem i stanął na czele rządu dla prowadzenia spraw państwowych.

Lotnicy niemieccy nad Konstancą.

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolffa. Niemieckie samoloty zaatakowały 19. bm. rano skutecznie bombami dwa rosyjskie okręty macierzyste samolotów, które pod eskortą krążowników i kilku kontrtorpedowców chciały przewieźć samoloty na wybrzeże bułgarskie koło Warny, celem podjęcia ataków. Siły nieprzyjacielskie zmuszono do szybkiego odwrotu. Nasze samoloty ścigały je, poczem zaatakowały skutecznie nieprzyjacielskie parowce transportowe w Konstancyi i obrzuciły bombami linie kolejowe w północnej Dobrudży. Nasze samoloty mimo rzęsistego ostrzeliwania ich wróciły cało.

Uchodźcy z Rumunii.

Berlin. (B. K.) Wczoraj wieczór przybyło z Rumunii przez Szwecyę 200 austro-węgierskich obywateli z posłem Wodianerem i po półgodzinnym pobycie wyruszyły w dalszą podróż do Wiednia, dokąd przybędą dziś wieczór.

Po zwycięstwie w Dobrudży.

Genewa. (T. pryw.) Wiadomości pism paryskich z Petersburga o bitwie koło wału Trajana donoszą tylko, że dowództwo nad armią rosyjską, objął jenerał Zajączkowski. Komisya wojskowa w senacie zwróciła się z nagłą prośbą do rządu o wyjaśnienie w sprawie zabezpieczenia Konstancy i przejść przez Dunaj. Drogą przez Sztockholm, nadeszłe wiadomości, dają wyraz przypuszczeniu, że front rosyjsko rumuński w Dobrudży utracił łączność.

Sofia. (T. pryw.) Po zajęciu Mangalii stanęła otworem droga do Tuzli, dokąd dotarło skrzydło wojsk niemiecko-bułgarskich.

Wskutek tego skrócono nowy front prawie o 15 kilometrów. Rozpoczęte tu walki mają nadzwyczaj korzystny dla Bułgarów przepieg. Rumuni i Rosyanie rozporządzają prawdopodobnie tylko kilku pozycyami obronnemi poza nową linią frontu Cerna-Woda-Medżidje-Konstanca. Odrzuceni poza te linie, nie będą oni mogli ostrzeliwać ani mostu koło Cernej-Wody, ani też linii kolejowej Konstanca-Cerna-Woda. Planowany przez Rosyan pochód na Konstantynopol jest już udaremniony.

Skrócenie frontu.

Zofia. (Tel. pryw.) Wskutek zwycięstwa w Dobrudży został front niemiecko-bułgarski skrócony ze 170 na 60 kilometrów.

Trzecia kampania zimowa.

Berno szwajc. (T. pryw.) „Nowoje Wremia“ omawia kwestyę trzeciej kampanii zimowej. Jest ona zdaniem tego pisma nieuniknioną. Siła odporna nieprzyjaciela nie została jeszcze tak złamaną, aby pokój był blizkim. Pokój taki, który dla Rosyi i jej sprzymierzeńców może zakończyć obecną wojnę. Lud rosyjski wie o jak wysoką cenę się walczy i weźmie na siebie dalszy ciężar wojny, dźwigając go z takiemsamem poddaniem, jak dotychczas. Ani Rosya ani sprzymierzeńcy jej nie zmienili niczego w zamiarze postanowieniu prowadzenia wojny aż do zupełnego powalenia wroga. Przedewszystkiem Niemcy muszą pyć zupełnie zdruzgotane, gdyż entente chce pokój dyktować, nie zaś targować się o jego warunki.

Kurs ochroniarski we Lwowie.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Zadanie wychowywania młodego pokolenia coraz powszechniej u nas spada dzisiaj na kobiety. Z natury rzeczy do matki należy niemal wyłącznie praca nad dzieckiem w wieku przedszkolnym. Ale i później, gdy w życiu dziecka występuje czynnik obcy: nauczyciel domowy lub szkoła, wpływ matki pozostaje dominującym.

Ojciec pochłonięty przez pracę zawodową, mało ma czasu na systematyczne oddziaływanie na dzieci, co najwyżej pozostaje wysoką instancyą, do której matka odnosi się w nadzwyczajnych wypadkach.

Dziwne to więc zaiste zjawisko, że do najtrudniejszego z zadań życia, kobieta zabiera się tak często bez należytego zrozumienia swych obowiązków, bez najelementarniejszego przygotowania do ich spełnienia.

Program naszej średniej szkoły żeńskiej nie obejmuje niestety nauki wychowania. Wprawdzie w niektórych liceach żeńskich w najwyższej klasie udziela się pedagogii, jednakże

lekcye te są z konieczności wykładami teoretycznemi. Brak odpowiedniego wyszkolenia daleko częściej niż brak dobrych chęci ze strony matki, jest powodem wadliwego, często wprost fałszywego wychowania dzieci.

Jeżeli zaś matka mężnie chce pokonać wszystkie przeszkody i nie wypuszcza z rąk władzy i wtedy jeszcze może pobłądzić bardzo łatwo. Jest bowiem codziennem dzisiaj zjawiskiem, że młode matki widząc wyraźnie braki w swem wykształceniu pragną gorączkowo uzupełnić luki. Pochłaniają więc bez wyboru dzieła pedagogiczne, wybierając ze szczególniejszem zamiłowaniem autorów obcych, a następnie różne teorye książkowe, często wręcz sobie przeciwne, starają się stosować w praktyce. Rezultaty bezkrytycznego wprowadzania systemów obcych bywają często bardzo ujemne.

Nie da się zaprzeczyć, że inteligentna matka, ożywiona naprawdę „dobrą wolą“, kierującą się tem, co Francuzi, nazywają tak trafnie: „le bon sens“ — potrafi rozumnie pokierować wychowaniem swych dzieci, chociażby nawet sama nie posiadała zbyt głębokiego wykształcenia. Niewątpliwie jednak praca jej byłaby bez porównania łatwiejsza i wydatniejsza, stosunek jej do dziecka pogodniejszy, wydatek trudu mniejszy, gdyby miała chociaż pewne minimum wiedzy pedagogicznej.

Jak niezmiernie doniosłe znaczenie może mieć znajomość pedagogii, widzi najlepiej kobieta rozumna, gdy zapragnie wyjść poza małe kółeczko rodzinne i oddziaływać na szersze koła dzieci. Do zorganizowania najprymitywniej urządzonej ochronki potrzeba jej nieodzownie fachowych wiadomości. Tutaj wszędzie improwizowanie, wszelkie zgadywanie, może być rzeczą bardzo ryzykowną. Wielka ilość wychowanków bowiem sprawia, że błąd popełniony raz przez wychowawczynię, mnoży się w swych skutkach w nieskończoność i jest często wprost nie do naprawienia.

Skomplikowane wskutek wojny warunki życia sprawiły, że w wielu rodzinach staranne wychowanie dzieci staje się zadaniem dziesięćkroć trudniejszem, niż było poprzednio. Wojna też sprawiła, że kobiecie ze sfery zamożniejszej przypadła w udziale troska o ratowanie całych zastępów dzieci bezdomnych. Więc też osoby dobrej woli, pracujące z zaparciem się siebie w ochronkach, których tyle powstało w ostatnich czasach, jako też i matki, które z mozołem wychowują gromadkę własnych dzieci, powitają z radością wieść o zorganizowanym pięciomiesięcznym kursie ochroniarskm.

Pierwszy to raz podobno we Lwowie powstaje kurs pedagogiczny nietylko dla nauczycielek, lecz i dla warstw szerszych dostępny, który nie będzie zwyczajnym cyklem wykładów, ale połączeniem umiejętnem teoryi z ćwiczeniami praktycznemi. Kurs podawać będzie w zarysie całokształt wiedzy pedagogicznej, potrzebnej inteligentnej kobiecie, uwzględniając jednak w pierwszym rzędzie wiek przedszkolny; szczególniejszy nacisk kłaść się będzie na wiadomości praktyczne, tyczące kierowania ochronkami i Domami sierocymi, dlatego też przejście kursu może przynieść niesłychane korzyści ukończonym froeblankom, które pragną poświęcić się zawodowo wychowaniu małych dzieci w zakładach sierocych. W skład programu nauki wchodzą: 1. Religia (wskazówki metodyczne, tyczące nauczania religii na najniższym stopniu); 2. Psychologia i pedagogia ze szczególnem uwzględnieniem wieku przedszkolnego; 3. Metodyka ochronkowa wraz z dziejami literatury dziecięcej w zarysie; 4. Hospitacye i lekcye praktyczne w ochronce wzorowej; 5. Ćwiczenia praktyczne w pięknem opowiadaniu i wymowie; 6. Hygiena dziecka; 7. Rysunki; 8. Modelowanie; 9. Roboty ochronkowe; (slöjd dziecinny i różne roboty ręczne); 10. Gimnastyka dziecinna i gry ruchowe; 11. Śpiew; 12. Zasady buchalteryi, gospodarstwa domowego; 13. Praktyczne ćwiczenia w pielęgnowaniu roślin pokojowych. Nauki udzielać będą fachowe siły nauczycielskie. Kurs rozpocznie się dnia 2 października b. r. i trwać będzie do 1 marca 1917 r. Wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych w pięknej sali rysunkowej szkoły im. Kl. Tańskiej; (ul. Jabłonowskich, przystanek tramwaju K. D.), zaś ćwiczenia praktyczne przed południem w Ochronce wzorowej przy ul. Chmielowskiego l. 17. Ochronka ta utrzymywana jest przez Towarzystwo „Ochrony dziecka“, które z serdeczną gotowością użyczyło swej pomocy „Związkowi Ziemianek“.

Opłata za cały kurs wynosi 125 K. Ubogie uczenice mogą korzystać ze zniżek lub nawet uzyskać uwolnienie od taksy. Kandydatki, które nie rozporządzają wielu godzinami, mogą się zapisywać jako hospitantki na poszczególne przedmioty. Opłata za jeden przedmiot wynosi 15 K). Każdej środy między 4—5 popołudniu w biurze „Ochrony Dziecka“ (ul. Rutowskiego l. 5) udziela się szczegółowych informacyi i przyjmuje się zgłoszenia.

Oby piękne przedsięwzięcie, którego celem jest dobre wychowanie przyszłego pokolenia, doznało jak najgorętszego poparcia ze strony wszystkich ludzi, kochających dzieci!

Z teatru miej. im. Jul. Słowackiego.

Żabusia — G. Zapolskiej.

Helenę Bortnicką — Żabusię — starano się przedstawić jako trzecią odmianę kobiecości współczesnej obok Nory i Paryżanki, jako wszechświatową kreacyę typu mieszczanki naszej epoki i mniemano, że tylko upośledzenie polskiego losu nie pozwoliło tej sztuce zabłysnąć na scenach europejskich. Wedle słów tych więc, podyktowanych najlepszą wolą autora „Polskiej literatury współczesnej“, byłaby Żabusia i n n ą kobietą, niż kobiety starszej generacyi, lub te, które do współczesności jeszcze nie dorosły, ale sąd o tej i n n o ś c i Żabusi zbija sama Zapolska w słowach ojca bohaterki komedyi, że niema kobiet i n n y c h — są tylko k o b i e t y. Z żebra Adama nie dało się istotnie urobić więcej gatunków kobiecych jak jeden, ale dobry. Żabusia jest przecie wykapaną palingenezą Molierowskiej Angeliki, córki pp. de Soteuville, małżonki słynnego George'a Dandin, który z polska nazywa się Grzegorzem Fafułą, albo i Janem Bortnickim. Czy komedya Zapolskiej mogłaby zabłysnąć na scenach zagranicznych przed 20 laty? dzisiaj trudno o tem wyrokować, niezawodnie jednak wskazanoby na wszystkie jej reminiscencye z dramatu francuskiego czy skandynawskiego, i grzecznie wyperswadowano pretensye do oryginalności i do psychologii, choć pocóż mówić o psychologii tam, gdzie jej niema. Istota założenia psychologicznego Zapolskiej polega wszakże na chemicznem wyłączeniu pierwiastków psychicznych z Heleny-Żabusi, przyczem zadanie odczynnika spełnia rzetelnie mąż, mężulek, mężusio, Janek-rakbajtała. W tyle został w sztuce typ kobiety cerebralnej, która zamiast w zdecydowany sposób przeciwstawić się kobiecemu zwierzątku — Żabusi — chciałaby pociągnąć akcyę torem dramatu, ale wykoleja ją w trzęsawisko melodramatyczne.

Geniusz kulis teatru polskiego radował się z każdej sztuki Zapolskiej. Ta pierwsza była już dojrzałym owocem prawdziwego instynktu teatralnego, doskonałego opanowania techniki sceny, mistrzowskiej ekonomii słowa i ruchu akcyi. W prostym stosunku do tych cech sztuki Zapolskiej świetnie odegrano wczoraj Żabusię. Pani Wanda Jarszewska prowadziła rolę Żabusi w silnem crescendzie wyrazu do kulminacyjnego punktu macierzyńskiej rozpaczy, oddanej z żywiołową potęgą. P. Róża Łuszczkiewiczówna siłę swojego dramatycznego talentu zaznaczyła znakomicie w końcu drugiego aktu. Wzorowo wypadły role pp. Szymborskiego, Trzywdara, Górskiej i i.

Z. J.

Z teatru ludowego.

„Damy i huzary“ komedya Aleksandra Fredry.

Po „Ciotuni i Panu Benecie“ — „Damy i huzary“... Wprawdzie nie w teatrze im. Juliusza Słowackiego, lecz na scenie ludowej — ale wystawione z takim pietyzmem dla ojca polskiej komedyi, siłami tak dobranego zespołu i wyreżyserowane tak umiejętnie, że dyrekcya obu teatrów miejskich może pochlubić się wczorajszym wieczorem.

Fredro na scenie popularnej, wprowadzany dawniej na nią niekiedy, czuł się nieswojo. Braki uderzały znaczne, nie dostawało stylu, w zespole bywały poważne luki — więc też na usiłowania te patrzało się pobłażliwie, rozumiejąc z jakiemi trudnościami walczyć musiał zazwyczaj krakowski teatr ludowy. Wczorajszą reprezentacyę wszakże można już oceniać nie pod kątem „ludowości“ teatru... Ze sceny powiało innym duchem; zapanowało na niej życie, rozmach, swojski humor; ożył Fredro... nie w karykaturze.

Major p. Frączkowskiego miał szczerze polską, wojskową zamaszystość, p. Urbanowiczówna jako Zofia stworzyła ujmującą postać panienki z wiejskiego dworu, owianą wdziękiem młodości, prawej i szlachetnej: scena jej z Majorem była pełną finezyi i miłej, niewinnej zalotności. P. Czarnowski, jako kapelan, dał wyborną kreacyę tak w grze, jak charakteryzacyi: typowo „nie uchodzi“ cieniował nader umiejętnie; sceny też, w których brał udział, wywoływały doraźne salwy oklasków. Pani Orgonowa p. Kolmanówny była niezwykle udatną, tem więcej, że zasłużona artystka ustrzegła się wszelkiego przejaskrawienia maski; p. Czarnecka grą i strojem bardzo dobrze wywiązała się z zadania, jako Panna Aniela; trzecią z sióstr Majora, Panią Dyndalską była p. Gajewska, w swej groteskowości równie zabawna jak towarzyszki. P. Helleński grał Edmunda z sentymentem i szlachetnością tonu, p. Biesiadecki rotmistrza z zacięciem i werwą; doskonałą była Fruzia p. Turowiczówny. Udatnego zespołu dopełnili pp. Kijowski (typowy stary huzar „Grześ“), Korecki (Rembo), Żukowska i Olańska, jako ruchliwe pokojóweczki.

Staranne „interieur“ pokoju, oraz strona kostyumowa podnosiły poziom przedstawienia. Niezawodny humor Fredrowski, mnóstwo zabawnych sytuacyj, żywe tempo gry, trafne typy figur komedyowych dały całość, noszącą znamiona rewelacyi; nie dziw też, że publiczność gorącymi oklaskami wyrażała swe zadowolenie i pełne uznanie.

Spodziewamy się na krakowskiej scenie ludowej niejednego jeszcze wieczoru, poświęconego Fredrze, ufni, że zdobędzie niemniejszy sukces od wczorajszego.

E. Z.

KRONIKA.

Z miasta.

O odpis podatków gminnych. Towarzystwo katolickich właścicieli realności w Krakowie wniosło do Rady miejskiej obszerny memoryał w sprawie odpisu podatków gminnych. W memoryale swoim Towarzystwo domaga się, by Rada miejska uchwaliła bezzwłocznie odpisanie połowy 5% podatku gminnego i 4% podatku wodociągowego, a to za czas, za który nastąpił odpis połowy podatku domowo-czynszowego; ponieważ zaś wspomniane podatki gminne w wielu wypadkach w części niesłusznie od właścicieli realności pobrane zostały, należy wydać Kasie miejskiej polecenie, aby podatki te o ile je ponad 50% pobrano, zostały właścicielom domów zwrócone, względnie na poczet w przyszłości należnych podatków przypisane. Nadto należy zarządzić, aby w wypadkach, w których niewłaściwie pobrano pełny podatek gminny i wodociągowy, od niesłusznie pobranych kwot, przyznano właścicielom realności zwrot egzekutnego.

W dalszym ciągu domaga się Towarzystwo, by Rada m. uchwaliła zaprzestanie pobierania uchwalonego jako jednorazową dotacyę na cele legionów i nadzwyczajnych wydatków wojennych,: 20% dodatku gminnego i progresywnego 3% względnie 4%, względnie 10% podatku gminnego.

Wreszcie domaga się Towarzystwo złagodzenia egzekucyi zaległych podatków, których tak energicznie, jak obecnie, nie ściągano nawet w czasach pokoju, gdy położenie ekonomiczne właścicieli realności było bez porównania korzystniejsze.

Wynik kasowy festynu w Parku Dra Jordana. Komitet urządzający w dniu 18 sierpnia z okazyi urodzin cesarskich festyn w parku Dra Jordana, składa niniejszem wszystkim tym, którzy do uroczystości tego dnia się przyczynili, gorące podziękowanie. Dzięki chętnej pomocy zdołano nietylko pięknie urządzić ten uroczysty festyn, ale także uzyskać znaczny dochód dla opieki wojennej. Czysty dochód wyniósł 20.596 K 64 h. Z tej kwoty przeznaczono na fundusz wdów i sierót po poległych żołnierzach tutejszych pułków i legionistach polskich 12.2000 K, Towarzystwu Czerwonego Krzyża (sekcya dla Galicyi), tudzież na utworzenie przytuliska dla żołnierzy w Krakowie 8.396 koron 64 hal.

Zgłoszenia o kwalifikowane zboże do siewu. Wskutek reskryptu Namiestnictwa z dnia 10 września 1916 magistrat wzywa rolników w obrębie miasta Krakowa, którzy reflektują na uzyskanie kwalifikowanego zboża do siewu, ażeby zapotrzebowanie swoje zgłosili do dnia 25 września b. r. w Wydziale III b. Magistratu (oficyny I. p. nr biura 16). — Zgłoszenia po tym terminie nie będą uwzględnione. Równocześnie Magistrat podaje do wiadomości interesowanych rolników, że wydane już dotychczas certyfikaty na kwalifikowane zboże do siewu ozimego pokrywają w zupełności przypuszczalne zapotrzebowanie tego ziarna w kraju, wobec czego starania o uznanie dalszych jeszcze ilości zboża zakwalifikowane do siewu, nie daje producentowi widoków żadnej korzyści.

Półkolonie dla dzieci w parku Jordana powstały w roku 1908 z inicyatywy „Tow. walki z gruźlicą“. W pierwszym roku było 30, w tym roku do 300 dzieci. Opiekę roztaczają panie ze Sekcyi Koła „Tow. walki z gruźlicą“. Protektorką jest ks. Hieronimowa Radziwiłłowa. Dzieci przyjmowane są w wieku od 3—7 lat. W tym roku zrobiono wyjątek i przyjmowano także starsze. Dzieci co rano przed g. 8 jadą osobnym tramwajem do Parku, pod opieką ochroniarek i zostają tam do godz. 7, otrzymując kilkakrotnie pożywienie i bawiąc się na boiskach. Przez ten czas dzieci są pod nadzorem. Na czele stoi doskonale wykwalifikowana freblanka z Warszawy p. Benderówna i prowadzi cały system zajęć i zabaw. — W razie niepogody dzieci zajęte są w pawilonach wycinankami i robótkami ze slöjdu. Przed obiadem wszystkie dzieci są myte i czesane. Po obiedzie leżenie na leżakach na słońcu. Dzieciom poprzybywało od 3—5 kilo.

Z roku na rok Półkolonie się rozwijają pod każdym względem i na dzieciach widać wpływ kultury. Pragnąć należy, aby tak pożyteczna instytucya, jak Półkolonie, rozszerzyła się w naszem mieście ku pożytkowi fizycznego i moralnego zdrowia ubogich i zaniedbanych dzieci.

Zamknięcie i popis tegorocznych Półkolonii odbędzie się jutro w sobotę około godz. 3 popoł. w Parku Jordana.

Sprzedaż ziemniaków i kapusty w sklepach miejskich. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że począwszy od dnia dzisiejszego sprzedawać będzie we wszystkich sklepach miejskich ziemniaki po cenie dawniejszej, a w sklepie przy ul. św. Anny l. 4. kapustę po cenie 14 hal. za 1 kg.

Odczyt. Dziś o g. 6 wieczorem odbędzie się staraniem Tow. numizmatycznego w Hotelu francuskim odczyt p. Leonarda Lepszego pt. „Nowa publikacya Künstlerlexikon obraz do dziejów kultury za Zygmunta I.

Wpisy do szkoły zawodowej uzupełniającej Cechu rzeźników i masarzy na „Kotłowem“ w Krakowie odbędą się dnia 28 września b. r. od godziny 6—8 wieczór w budynku szkolnym przy ul. Siemiradzkiego l. 2, I. p.

Z Polski i ze świata.

Z Koła polskiego. Komisya dla odszkodowań wojennych obradowała 21 bm. w biurze prezesa Koła pod przewodnictwem posła Czaykowskiego nad sprawą nowego postępowania przy wynagradzaniu za świadczenia wojenne, w myśl cesarskiego rozporządzenia z 31 lipca 1916. Po zdaniu sprawy przez przewodniczącego rozwinęła się dyskusya, której dalszy ciąg odroczono na 22 bm.

Ze Lwowa. Dzienniki lwowskie donoszą, że we Lwowie skupiła się cała magistratura Brodów. Władze brodzkie w komlecie znajdują się w stolicy, z wyjątkiem duchowieństwa, które pozostało na swem stanowisku. Starosta brodzki natomiast urzęduje w Złoczowie. We Lwowie skoncentrowała się dziś cała kolonia inteligencyi brodzkiej. Cały zarząd miasta urzęduje pod kierownictwem komisarza rządowego p. Schmidta i dwu członków Rady przybocznej. Za pośrednictwem gen. Rimla i komisarza rządowego we Lwowie p. starosty Grabowskiego, którzy szli bardzo na rękę uchodźcom brodzkim, oddano im do rozporządzenia szkołę Maryi Magdaleny. Tam ulokowano, prócz policyi, także urzędników miejskich i ich rodziny, tu też złożono wszystkie ważniejsze akta gminne, wywiezione z Brodów. Ewakuowanych mieszkańców brodzkich była we Lwowie z początku spora liczba, przeszło tysiąc dusz. Z tych, biedniejszych skierował magistrat po udzieleniu im zapomogi do obozu koncentracyjnego dla uchodźców. Obecnie przebywa we Lwowie około 500 mieszkańców brodzkich. Jest to przeważnie inteligencya i sfery urzędnicze Brodów.

Sprawa braku opału przybiera we Lwowie coraz bardziej zatrważające rozmiary. W składach drzewa opałowego, które tylko bardzo nieznaczne mają zapasy, ustawiają się ogonki jak przed sklepami miejskimi. Co do węgla, to już go wcale dostać nie można. Podobno nawet młynom lwowskim grozi zastanowienie ruchu skutkiem niemożliwości dostarczenia im węgla, także i w zakładach kąpielowych panuje tenże brak, co pociągnąć może zamknięcie łazienek.

Brak drobnej monety daje się w mieście bardzo dotkliwie odczuwać. Od kilku tygodni doskwiera szczególnie brak monet jednokor., które w dziwny sposób nikną masowo z obiegu, w ostatnich zaś dniach do braku koron dołączył się jeszcze brak 10-cio i 20-to halerzówek.

Z Wieliczki piszą nam: Do wielu nieszczęść, jakie ze sobą niesie szalejąca wojna, należy bezsprzecznie również brak szkół w powiatach zajętych przez inwazyę. Zdawałoby się zatem, że tam, gdzie inwazyi nie ma, powinnyby już szkoły normalnie funkcyonować, aby młodzież szczególnie w tych ciężkich czasach narażoną na rozliczne zgubne wpływy, chronić od złego i zająć ją w szkole. Jakże zatem dziwnym wydaje się fakt, że w Wieliczce c. k. szkoła realna, która posiada już najwyższą klasę i frekwencya jej wzrasta, jeszcze w tym roku szkolnym nauki nie rozpoczęła mimo, że budynek dla niej jest przygotowany i grono nauczycielskie skompletowane. Gmina bowiem, która już tyle ofiar dla tej szkoły przez te dwa lata wojny poniosła, a do czego nie była zupełnie zobowiązaną, obecnie kosztem około 20.000 koron odnowiła dawny budynek szkoły wydziałowej żeńskiej i za skromnym czynszem wynajmu chce go odstąpić rządowi na pomieszczenie c. k. szkoły realnej. Lecz miarodajnym czynnikom, od których załatwienie tej sprawy zawisło, nie pilno — a młodzież tymczasem czas traci i zamiast przyzwyczajać się do pracy, raczej od niej odwyka. Obywatele miasta Wieliczki apelują do JE. p. namiestnika i p. wiceprezydenta Rady szkolnej kraj., aby zechcieli wpłynąć na miarodajne czynniki, by nauka w c. k. szkole realnej w Wieliczce jak najrychlej się rozpoczęła.

Z Zakopanego piszą nam: W sali teatralnej hotelu „Morskie Oko“ odbędzie się w sobotę dn. 23 b. m. występ znakomitej tancerki zagranicznej Gertrudy Barrison, Dunki z pochodzenia, odbywającej obecnie tournee po większych miastach Niemiec i Austryi. Program wieczoru złożony jest z klasycznych kompozycyi. W wieczorze zakopiańskim odtworzy część muzyczną utalentowany pianista wiedeński p. Fr. Łukasiewicz.

Z Warszawy. Semestr zimowy roku akademickiego 1916—17 rozpocznie się d. 1 października. Jak dotychczas, aż do dalszego rozporządzenia, będą przyjmowani tylko studenci z Królestwa Polskiego. Wykłady rozpoczną się dnia 1 października. Każdy z profesorów zawiadomi słuchaczów o terminie rozpoczęcia swoich wykładów przez wywieszenie ogłoszenia na tablicy wydziału. Godziny wykładów są już ustalone. W związku z rozpoczęciem zapisów i początkiem semestru wznowią normalną działalność i instytucye akademickie: „Biuro pośrednictwa pracy“ przy Tow. „Bratnia pomoc“, świeżo zorganizowane „Biuro informacyjne“ i in.

W bieżącym roku szkolnym wyższe kursa naukowe wprowadzają do programu nowy dział nauczania: wykłady z zakresu księgoznawstwa i bibliotekarstwa. Przedmioty te mają zarówno znaczenie teoretyczne, jako nauki pomocnicze przy studyowaniu wszystkich gałęzi wiedzy, jak również praktyczne dla osób, pragnących poświęcić się zawodowi bibliotekarskiemu.

W dniu 26 bm. o godz. 1 w południe kończy się termin zapisywania się kandydatów wraz z legitymacyą do stowarzyszenia weteranów 1863 roku. Nazwa tego zrzeszenia właściwie brzmi „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863 i 1864 r.“ Ustawa zatwierdzona przez władze niemieckie, jest już wydrukowana i rozdana będzie uczestnikom podczas ogólnego zebrania.

„Deutsche Warsch. Ztg“ pt. „Sekwestr ziemniaków i przetworów ziemniaczanych“ podaje między innemi do wiadomości, że wszystkie zawarte już umowy na sprzedaż ziemniaków są bez odszkodowania dla kupujących i sprzedających unieważnione. Ewentualnie dane już zadatki ulegają zwrotowi. W oznaczonym obrębie kraju od dnia ogłoszenia rozporządzenia, o sekwestrze ziemniaków, handel ziemniakami i przewożenie ziemniaków jest dozwolone tylko szosą i wewnątrz oddzielnych powiatów w stosunku do części powiatów. Przewożenie ziemniaków kolejami lub drogą wodną i poza granicą oddzielnych ~~powiatów i wewnątrz do~~ części powiatów dozwala się tylko oddziałowi handlowemu komisyi gospodarczej przy szefie zarządu lub takim przedsiębiorstwom, którym ze strony szefa zarządu udzielono umyślnych na to zezwoleń. Również wszystkie fabrykaty ziemniaczane do przetworów ulegają sekwestrowi w obrębie całego jeneral gubernatorstwa.

Co dzisiaj jest najcenniejszem dla złodziei? „Dziennik Cieszyński“ donosi: Z koksowni w Łazach skradł niewyśledzony dotychczas amator cudzej własności trzy transmisyjne rzemienie i inne kawałki skóry wartości 2408 K. „Dziennik Berliński“ zaś pisze: Skradziono 30.000 kart żywnościowych. Wypiłowawszy otwór w drzwiach, weszli złodzieje do składów 22 komisyi chlebowej przy Bergmanstr. i skradli po 10.000 kart chlebowych, na tłuszcze i cukier.

Odznaczenia. „Wiener Ztg“ ogłasza: W uznaniu nadzwyczajnego patryotycznego i pełnego poświęcenia zachowania się przed nieprzyjacielem nadał cesarz kanclerzowi ormiańsko-katolickiego arcybiskupiego ordynaryatu metropolitalnego X. Franciszkowi K o m u s i e w i c z o w i krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu doskonałych usług w specyalnem użyciu inspektorowi szkoln. pow. Ludwikowi J a s i ń s k i e m u przy komendzie okręgowej w Końsku złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Nadesłane.

†

Za spokój duszy ś. p.

z Pomian Swolkieniów

ZOFII OLSZEWSKIEJ

jako w trzecią rocznicę śmierci odprawione będą

MSZE ŚWIĘTE

w kościele OO. Kapucynów w sobotę dnia 23 b. m. o godzinie 9 rano.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny R o m a n W o y c z y ń s k i. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.